

Dominika Chmielewska¹

Obecny, przewidywany oraz idealny obraz polskiej edukacji seksualnej w ocenie edukatorek seksualnych i nauczycielek wychowania do życia w rodzinie

Abstrakt

Artykuł prezentuje rezultaty badań dotyczących społeczno-kulturowych, prawnych oraz administracyjnych uwarunkowań edukacji seksualnej. Badania miały na celu poznanie doświadczeń zawodowych osób bezpośrednio z nią związanych. Przeprowadzono częściowo ustrukturyzowane wywiady z edukatorkami seksualnymi i nauczycielkami wychowania do życia w rodzinie mieszkającymi w Warszawie. Jak się okazało w trakcie konstruowania próby oraz gromadzenia danych, edukowanie w obszarze seksualności jest zajęciem sfeminizowanym, brakuje edukatorów-mężczyzn. Tekst przybliży polską edukację seksualną w trzech aspektach – jej obecny i idealny obraz, a także przyszłość, jaka, zdaniem kobiet uczestniczących w badaniu, może ją czekać. W Polsce trwa spór o edukację seksualną, ma miejsce polaryzacja podejścia do tego tematu. Respondentki oceniają obecną sytuację społeczną negatywnie, określają ją jako „nagonkę na edukację seksualną”. Przyszłość widzą w czarnych barwach, jednak robią wszystko, by dzieci i młodzież – najważniejsi odbiorcy ich działań – miały dostęp do wiedzy na najwyższym poziomie. Zostały również zaprezentowane opinie uczestniczek badania na temat tego, jak powinna wyglądać edukacja seksualna w idealnej odsłonie.

Słowa kluczowe

edukatorki seksualne, formalna edukacja seksualna, nauczycielki wychowania do życia w rodzinie, seksualność

The current, the expected and the ideal image of Polish sex education as assessed by sex educators and teachers of education for family life

Abstract

The article presents the results of research on the socio-cultural, legal and administrative determinants of sex education. The research aimed at learning about the professional experiences of people related directly to it. Partially structured interviews were conducted with sex educators and teachers

¹ Absolwentka profilaktyki społecznej i resocjalizacji (licencjat) oraz socjologii stosowanej i antropologii społecznej (magisterium) na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Artykuł prezentuje wyniki badań prowadzonych w ramach pracy magisterskiej pod tytułem *Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji seksualnej. Analiza badawcza doświadczeń edukatorek seksualnych i nauczycielek wychowania do życia w rodzinie w polskiej rzeczywistości społecznej* z 2021 r. Praca magisterska została napisana pod kierunkiem dr hab. Marioli Bieńko (Katedra Studiów Rodziny i Państwowości Społecznej, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych).

of education for family life living in Warsaw. As it occurred in the course of constructing the sample and collecting data, education in the area of sexuality is a feminized activity, and there is a shortage of male educators. The paper views Polish sex education in three aspects - its current and its ideal image, as well as the future, which, according to the women participating in the study, may await it. In Poland, there is a dispute over sexual education, and the approach to this topic is polarized. The respondents assess the current social situation negatively, describing it as “a campaign against sexual education”. They see the future in black colors, but they do everything to ensure that children and young people—the most important recipients of their activities—have access to knowledge at the highest level. The article also presents the participants’ opinions on how sexual education should ideally look like.

Keywords

sex educators, formal sex education, teachers of education for family life, sexuality

Wprowadzenie. Ramy teoretyczne przeprowadzonych badań

Światowa Organizacja Zdrowia w 2010 r. stworzyła *Standardy edukacji seksualnej w Europie*, które miały na celu „wspomożenie wprowadzenia holistycznej edukacji seksualnej” (Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej, 2010). Zgodnie z nimi wyłącznie tak rozumiana edukacja seksualna gwarantuje dzieciom i młodzieży obiektywny, rzetelny oraz zgodny z wiedzą naukową przekaz dotyczący seksualności człowieka oraz wspiera ich w rozwijaniu umiejętności radzenia sobie z tymi komunikatami. Edukacja seksualna w ujęciu holistycznym rozwija u dzieci i młodzieży postawy charakteryzujące się szacunkiem oraz brakiem uprzedzeń wobec drugiego człowieka. Holistyczne podejście pomaga młodym ludziom w odczuwaniu swojej seksualności w odpowiedzialny sposób (Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej, 2010).

Polska edukacja seksualna, zarówno szkolna, jak i pozaszkolna, posiada bogatą historię. Już w przedwojennej Polsce można było odnaleźć inicjatywy związane z edukacją seksualną: 10 grudnia 1920 r. to umowna data, którą przyjmuje się za początek obecności edukacji seksualnej / wychowania seksualnego w polskiej szkole. Tego dnia został wydany przepis prawny, który pozwolił na włączenie zagadnień seksualnych do oficjalnego nauczania szkolnego, jednak rzeczywiste wprowadzanie tych idei do szkół mogło nastąpić dopiero po drugiej wojnie światowej (Babik, 2010; Jamrozowicz, 2020). Ważnym wydarzeniem dla polskiej edukacji seksualnej było również utworzenie Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa (w 1957 r.), przemianowanego następnie na Towarzystwo Planowania Rodziny, a później na Towarzystwo Rozwoju Rodziny (TRR). Organizacja ta prowadziła w powojennej Polsce wiele inicjatyw dotyczących wychowania seksualnego, których myślą przewodnią było, iż nie jest to samoistne zadanie

w rozwoju osobowości człowieka, lecz element wychowania (Kozakiewicz, 1985; Jamrozowicz, 2020). Za sprawą TRR w niektórych szkołach w roku szkolnym 1969/1970 zaczęły się odbywać zajęcia, podczas których realizowano wychowanie seksualne. W szkołach podstawowych miało to miejsce podczas zajęć z takich przedmiotów, jak język polski, biologia i godzina wychowawcza, a w szkołach ponadpodstawowych – na lekcjach higieny i biologii. Podejmowane tematy dotyczyły fizjologii życia seksualnego, anatomii oraz kształtowania zachowań młodzieży wobec rodzicielstwa bądź miłości, które ówczesnie były aprobowane społecznie (Wejbert-Wąsiewicz, 2011; Jamrozowicz, 2020).

Od tego czasu wydarzyło się bardzo wiele w szkolnym wychowaniu seksualnym. W połowie lat 70. wprowadzono do szkół nieobowiązkowy przedmiot pn. przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej, który ostatecznie stał się obowiązkowy w 1986 r. Zagadnienia, które pojawiały się na tych zajęciach, dotyczyły rozwoju jednostki, jej życia erotycznego, sposobów zapobiegania ciąży, metod planowania rodziny i jej roli w życiu człowieka oraz negatywnych skutków przerywania ciąży (Chomczyńska-Miliszkiewicz, 2002; Jamrozowicz, 2020). Kolejnym ważnym wydarzeniem było uchwalenie przez Sejm RP Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z dnia 7 stycznia 1993 r. Ustawa ta obligowała ministra edukacji narodowej do ustalenia sposobu realizacji przedmiotu z zakresu wychowania seksualnego, jego ram programowych i systemu doksztalcania nauczycieli. Jednak uległa ona zmianie 30 sierpnia 1996 r. – ustawa określała, iż do nauczania szkolnego zostanie wprowadzony przedmiot o nazwie wiedza o życiu seksualnym człowieka. W związku z burzliwymi dyskusjami zwolenników i przeciwników edukacji seksualnej oraz kolejnymi zmianami wprowadzanymi do opisywanej ustawy przedmiot ten był realizowany jedynie do 1 czerwca 1999 r. (Chomczyńska-Miliszkiewicz, 2002; Jamrozowicz, 2020).

Do polskich szkół 1 września 1999 r. wprowadzono przedmiot wychowanie do życia w rodzinie, który pod tą samą nazwą i w podobnej formule istnieje do dziś. Na podstawie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 12 sierpnia 1999 r.² zajęcia z wychowania do życia w rodzinie realizowano w wymiarze 14 godzin (w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców) w klasach piątych i szóstych szkoły podstawowej i pierwszych–trzecich gimnazjum (do reformy w 2017 r.) oraz po 10 godzin w każdej klasie szkoły ponadpodstawowej. Udział ucznia w tych zajęciach nie był i nadal nie jest obowiązkowy. Niewielkie zmiany nastąpiły w związku z reformą szkolną.

² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (Dz.U. z 1999 r. Nr 67 poz. 756).

Wymiar godzinowy nie uległ zmianie, jednak, jak czytamy w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z 2 czerwca 2017 r.³:

Zajęcia są realizowane w klasach IV–VIII szkoły podstawowej i w szkołach ponadpodstawowych: branżowej szkole I stopnia, w klasach I–III liceum ogólnokształcącego i w klasach I–III technikum, dla dzieci i młodzieży, publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych.

Wychowanie do życia w rodzinie musi być prowadzone w każdej szkole, jednak rodzic ma prawo nie wyrazić zgody (musi być pisemna) na uczestnictwo jego dziecka w tych zajęciach. Dla uczniów są to zajęcia dobrowolne. W podstawie programowej tego przedmiotu, dla klas cztery–osiem szkoły podstawowej, występuje sześć głównych tematów: rodzina, dojrzewanie, seksualność człowieka, życie jako fundamentalna wartość, płodność oraz postawy. Od osoby prowadzącej te zajęcia wymaga się przygotowania pedagogicznego oraz ukończenia studiów z nauk o rodzinie bądź ukończenia studiów podyplomowych z zakresu wychowania do życia w rodzinie (Chimicz, 2018).

Według Agnieszki Kościańskiej (2017) ostatnimi czasy TRR „podupadło”, jednak w polskiej przestrzeni publicznej znajdują się inne, nowe organizacje feministyczne lub edukacyjno-terapeutyczne – poradnia BezTabu, Instytut Pozytywnej Seksualności, Stowarzyszenie „W stronę dziewcząt”, Fundacja Nowoczesnej Edukacji „Spunk”, Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” powstała przy Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz organizacje LGBTQ – Lambda, Kampania Przeciw Homofobii, Trans-Fuzja czy Wiara i Tęcza. Warto zauważyć również działalność Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, która działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami (Kościańska, 2017).

Zdaniem Krzysztofa Węza (2017) obecna formuła szkolnej edukacji seksualnej w Polsce od dawna wzbudza krytykę i zaciekle debatę społeczną. Temat ten jest uwikłany politycznie, więc dyskusja i jej intensyfikacja zależą chociażby od sposobu ukierunkowania kampanii wyborczych. W dyskursie społecznym zarysowują się, jak się wydaje, dwa skrajne stanowiska. Pierwsze odwołuje się do doktryny katolickiej, podkreśla fundamentalną rolę rodziców oraz ograniczoną rolę szkoły w wychowaniu seksualnym dziecka oraz popiera abstynencję seksualną. Druga opcja popiera natomiast prawo młodzieży do rzetelnej edukacji seksualnej opartej na wiedzy naukowej, uważa szkołę za ważny filar tych oddziaływań i opowiada się za holistyczną edukacją seksualną wraz z wiedzą na temat etyki seksualnej, rozwoju psychoseksualnego, antykoncepcji oraz obniżenia ryzyka w podejmowanej aktywności seksualnej (Wąż, 2017). Intensyfikacja

³ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 2 czerwca 2017 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (Dz.U. z 2017 r. poz. 1117).

dyskusji bywa różna, jednak można śmiało przyznać, że edukacja seksualna to kwestia, o której debatuje się nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat. Główne zagadnienia zmieniają się, natomiast pozostaje to jednym z tematów, które wywołują w społeczeństwie polskim największe emocje. Bez problemu można też zauważyć, że w debatach publicznych najczęściej wypowiadają się osoby, które zazwyczaj nie są bezpośrednio związane z edukacją seksualną. Brakuje zaś głosów naukowców, specjalistów, edukatorów czy lekarzy. Ostatnimi laty temat ten został upolityczniony, dyskutuje się na bazie światopoglądów, a nie wiedzy naukowej. O wiele mniej popularne są głosy osób, które mogłyby omówić to zagadnienie w rzetelny sposób i ukazać rzeczywisty obraz szkolnej oraz pozaszkolnej edukacji seksualnej w Polsce.

Metodologiczne ramy przeprowadzonych badań

Zaprezentowane w artykule rezultaty pochodzą z pracy magisterskiej zajmującej się społeczno-kulturowymi uwarunkowaniami edukacji seksualnej. Badania bazowały na metodologii jakościowej, która ma na celu opis, interpretację lub wyjaśnienie społecznych zjawisk z wewnętrznej perspektywy, między innymi poprzez analizę doświadczeń (prywatnych/zawodowych praktyk życiowych) jednostek i grup (Kvale, 2010). Celem tych badań było poznanie zawodowych doświadczeń edukatorek (edukatorów) seksualnych oraz nauczycielek (nauczycieli) wychowania do życia w rodzinie. Ponadto przeprowadzone badania miały ukazać podejścia i stosunek badanych osób do społeczno-kulturowych, prawnych oraz administracyjnych uwarunkowań edukacji seksualnej w Polsce – z perspektywy obecnych i wcześniejszych, przeszłych okoliczności. Ich zadaniem było również pokazać, jak biorący udział w badaniu wyobrażają sobie idealną polską edukację seksualną i jakiej przyszłości się spodziewają. Przeanalizowano doświadczenia edukatorek seksualnych i nauczycielek wychowania do życia w rodzinie. Wywiady udało się przeprowadzić wyłącznie z kobietami. Nie było to zamierzone. Podczas doboru próby okazało się, iż edukacja seksualna i wychowanie do życia w rodzinie są zajęciami sfeminizowanymi. Wykorzystano celowy dobór próby. Edukatorki seksualne oraz nauczycielki wychowania do życia w rodzinie, czyli grupy bezpośrednio związane z obszarem edukacji seksualnej, najbardziej odpowiadały celom postawionym w projekcie badawczym. Na podstawie zgromadzonych danych empirycznych starano się odpowiedzieć na poniższe pytania:

1. Jakie motywy kierują kobietami, które zostają edukatorkami seksualnymi / nauczycielkami wychowania do życia w rodzinie?
2. Czy istnieją trudności, z jakimi spotykają się edukatorki seksualne / nauczycielki wychowania do życia w rodzinie?

3. Jak wygląda idealny obraz edukacji seksualnej według edukatorek seksualnych / nauczycielek wychowania do życia w rodzinie?

4. Jakimi cechami powinna charakteryzować się edukatorka seksualna / nauczycielka wychowania do życia w rodzinie w ocenie badanych kobiet?

Dane dotyczące doświadczeń edukatorek i nauczycielek zebrano za pomocą wywiadów standaryzowanych – pytania zadawano rozmówczyniom w ściśle określonej kolejności (Gudkova, 2012). Narzędzie badawcze składało się zarówno z pytań otwartych, jak i zamkniętych. Respondentki mogły wypowiadać się swobodnie, w przypadku części pytań musiały jednak wybrać jedną z podanych im odpowiedzi. Badanie miało charakter eksploracyjny – jego celem był opis i poznanie powstających zależności, zjawisk bądź zachowań (Gudkova, 2012). Autorskie narzędzie składało się z 30 pytań kierowanych do edukatorek seksualnych bądź z 29 pytań, na które odpowiadały nauczycielki wychowania do życia w rodzinie (pytania dla obu grup zawodowych były takie same, jedno pytanie zostało wyłączone w wywiadzie z nauczycielkami). Narzędzie służące do gromadzenia danych zostało zbudowane z trzech głównych bloków tematycznych. Na pierwszy blok składało się 18 pytań i dotyczył on polskiej edukacji seksualnej oraz stanowisk kobiet względem sposobu organizacji i prowadzenia zajęć. Drugi to dziewięć (lub osiem) pytań odnoszących się do doświadczeń edukatorek oraz nauczycielek – zarówno zawodowych, jak i prywatnych – mających związek z wykonywanym przez nie zajęciem. Trzy ostatnie pytania nawiązywały do obecnej sytuacji polskiej edukacji seksualnej, jej kształtu oraz przyszłości. Stawiano także pytania dodatkowe – zadawane pod wpływem chwili i przebiegu rozmowy.

Wywiady przeprowadzano od 10 lutego do 10 listopada 2020 r. Rozmawiano z pięcioma edukatorkami seksualnymi z Warszawy oraz pięcioma nauczycielkami wychowania do życia w rodzinie z warszawskich szkół podstawowych. Badane nauczycielki pracowały w tym zawodzie przynajmniej pięć lat – założenie to przyjęto ze względu na wymagany wachlarz doświadczeń zawodowych i zasób wiedzy na temat organizacji zajęć oraz możliwość zauważenia zmian (bądź ich braku) na przestrzeni ostatnich lat w prowadzeniu lekcji wychowania do życia w rodzinie.

Polska edukacja seksualna w trzech wymiarach

Na podstawie przeprowadzonych badań można wyróżnić trzy spojrzenia na edukację seksualną w Polsce. Pierwszym z nich jest obecna sytuacja dotycząca formalnej edukacji seksualnej i postrzeganie jej przez edukatorki seksualne oraz nauczycielki wychowania do życia w rodzinie. Drugie to przyszłość, jaka czeka polską edukację seksualną zdaniem badanych kobiet, ich osobiste przewidywania. Trzeci dotyczy

idealnego obrazu edukacji seksualnej, najbardziej optymalnych rozwiązań dla prowadzenia zajęć o tej tematyce.

Obecny obraz edukacji seksualnej w Polsce. „Nie wiem, czy było gorzej”⁴

Respondentki zostały zapytane o to, jak postrzegają obecną sytuację oraz dyskurs publiczny dotyczący polskiej edukacji seksualnej. Temat ten przewijał się przez całą rozmowę, a nie tylko w odpowiedziach na te dwa pytania. Rozmówczynie, przy okazji innych kwestii, same nawiązywały do tego, jak obecnie wygląda edukacja seksualna w Polsce, również podczas opowiadania o najgorszych doświadczeniach związanych z wykonywanym zajęciem i zajmowanym stanowiskiem. Już to może wskazywać, że opinie uczestniczek badania były dość negatywne. Przeważało niezadowolenie, zaniepokojenie, brak zrozumienia dla obecnej sytuacji, która została określona przez dwie edukatorki seksualne jako „nagonka na edukację seksualną”. Padały także inne, negatywne określenia – takie jak: „dramat”, „czarne chmury”, „dezinformacja”, „mieszmasz”.

Ja ją [sytuację społeczną] odbieram pod tym względem negatywnie, że uważam, iż oddaliśmy ogromne pole pornografii i pseudoinformacji [...] Uważam, że to największa skucha obecnej sytuacji. O to chyba mam taki największy żal i najbardziej w tej całej sytuacji, takiej debaty, klótni na temat edukacji seksualnej, najbardziej jest zapomniana młodzież i dzieci. Uważam też, że bardzo brakuje systemowych rozwiązań. Jeżeli jest problem, naprawdę nie ma gdzie młodych ludzi kierować, i to jest dramat (Edukatorka nr 1)⁵.

Myślę, że jest tragicznie [...] Myślę, że to jest taki motyw, który jest najbardziej bolesny aktualnie, w sensie że naprawdę oni [dzieci i młodzież] boją się być sobą i boją się mówić otwarcie, kim są, nie chodzi mi tylko o gejów i lesbijki czy osoby trans, tylko w ogóle, że często dzieci unikają tej rozmowy o seksualności, bo boją się, że ktoś ich wyśmiej. Jest dużo przemocy i to też jest normalizowane przez rząd [...] Jest tragicznie po prostu, nie wiem, czy było gorzej, dawno nie było gorzej, takie mam poczucie (Edukatorka nr 3).

Wspomniana nagonka związana jest również z krytyką i niezrozumieniem pracy edukatorek seksualnych przez część społeczeństwa. Badane edukatorki wspominały o sytuacjach, z którymi one lub ich koleżanki-edukatorki się spotykały. Trudności, których doświadczały, były związane z kontaktami z rodzicami sprzeciwiającymi się edukacji seksualnej, negatywnymi komentarzami w Internecie czy nawet z agresją psychiczną, słowną, z wyzwiskami i groźbami usłyszanymi na ulicy. Edukatorki seksualne muszą radzić sobie również z odpieraniem różnego rodzaju ataków, fałszywych oskarżeń

⁴ Cytaty w śródtytułach pochodzą z wypowiedzi kobiet uczestniczących w badaniu.

⁵ Numery zostały przypisane edukatorkom i nauczycielkom według kolejności przeprowadzonych wywiadów.

lub niezasadnych zarzutów ze strony mediów, polityków czy konserwatywnych organizacji pozarządowych.

Zdaniem respondentek prawdopodobnie nigdy wcześniej w Polsce nie mówiło się tak dużo i z taką częstotliwością na temat edukacji seksualnej jak obecnie. Jednak z przeprowadzonych wywiadów wynika, że nie ma przestrzeni do spokojnej rozmowy ponad podziałami. I tutaj pojawia się kolejny wątek – zdaniem rozmówczyń mamy obecnie w polskim społeczeństwie do czynienia z polaryzacją podejścia do edukacji seksualnej, podobnie rzecz ma się z dyskursem publicznym dotyczącym tej tematyki (nie wszystkie rozmówczynie postrzegają go jako coś negatywnego). Można wyróżnić dwa główne stanowiska, zwolenników i przeciwników edukacji seksualnej. Zwolennicy popierają holistycznie rozumianą edukację seksualną prowadzoną od najmłodszych lat dziecka, natomiast przeciwnicy krytykują edukację seksualną, traktując ją jako coś demoralizującego i zagrażającego dziecku:

[...] mam wrażenie, że jest po prostu totalna polaryzacja, że albo są media bardziej lewicowe, które naśmiewają się i pokazują błędy prawicy, i w drugą stronę – media bardziej prawicowe, naśmiewające się z bardziej liberalnych poglądów. Natomiast jakakolwiek debata, przynajmniej to, co ja widziałam, polegała na wykrzykiwaniu swoich argumentów, pokazywaniu swojej perspektywy. Absolutnie nie widzę prób znalezienia wspólnej płaszczyzny, nie widzę tego. Raczej każdy broni swojego stanowiska. Nie widzę tej wspólnej płaszczyzny (Edukatorka nr 1).

Jednakże uczestniczące w badaniu kobiety uważają, iż polaryzacja oraz „nagonka” przyczyniły się do zwiększenia popularności edukacji seksualnej wśród Polaków i zmniejszenia liczby osób, które w ogóle nie mają na ten temat zdania. Natomiast wzrosła liczba osób, które opowiadają się za edukacją seksualną w szkołach. Dyskurs publiczny stał się „bogatszy” oraz bardziej zróżnicowany, co jednak nie znaczy, że jest dobrze oceniany przez nie. Przeważały opinie negatywne, sugerujące niekompetencję lub upolitycznienie. Zdaniem dwóch edukatorek dyskusja o polskiej edukacji seksualnej jest mało rzetelna i merytoryczna, oparta na „zabobonach”, prywatnych, indywidualnych przekonaniach, subiektywnych ocenach i wyznawanym światopoglądzie, a nie na wiedzy naukowej:

[...] myślę, że to wspaniałe, że się tyle o tym mówi, bo chyba nigdy wcześniej w historii to nie był tak często i tak głośno poruszany temat w przestrzeni publicznej, więc myślę, że dobrze, niech te dyskusje się toczą. Natomiast z drugiej strony widzę, że jednak one idą w dziwnym kierunku, że nie ma tak naprawdę przestrzeni na dyskusję, nie ma przestrzeni na różne perspektywy, jest bardzo duże zamknięcie [...] Nie ma w ogóle przestrzeni na to, żeby rzeczywiście sprawdzić, co tych młodych ludzi interesuje i czego oni by chcieli, są zupełnie pomijani [...] więc tę sytuację ciężko jakoś jednoznacznie ocenić, bo dobrze w ogóle, że to trafiło pod roz wagę i na języki ludzi, super. Natomiast widzę, że zajmują się

tematem publicznie często osoby niekompetentne, i myślę, że nad tym trzeba by popracować, bo to jest teraz takie dzielenie się swoimi bardzo indywidualnymi przekonaniami i wartościami, które w żaden sposób nie są poparte wiedzą, badaniami, nie mają nic wspólnego z rzetelnością [...] i myślę, że to jest akurat bardzo negatywna postawa i bardzo bym sobie życzyła, żeby znalazła się przestrzeń też dla tych innych głosów, przede wszystkim dla głosów młodzieży i dla głosów specjalistów (Edukatorka nr 5).

Jednym z ważniejszych elementów obecnego obrazu edukacji seksualnej jest sytuacja, jaka ma miejsce w polskiej szkole w związku z wychowaniem do życia w rodzinie czy innymi, dodatkowymi zajęciami z edukacji seksualnej. Obecnie panujące zasady dają każdemu rodzicowi prawo zwolnienia swojego dziecka z zajęć wychowania do życia w rodzinie. Jak wynika z przeprowadzonych badań, dorośli bardzo często z tego prawa korzystają i czasami na lekcje uczęszcza zaledwie kilkoro dzieci lub jedno dziecko. Zarówno nauczycielki, jak i edukatorki twierdzą, że zajęcia te są eliminowane z planów zajęć dzieci i młodzieży przez ich usytuowanie w rozkładzie dnia. Wychowanie do życia w rodzinie odbywa się zazwyczaj na pierwszej godzinie lekcyjnej (a nawet przed nią) lub na ostatniej, co jest zapewne głównym powodem małej liczby osób uczestniczących w zajęciach. Okrojona liczba uczestników znacznie utrudnia przeprowadzanie lekcji. Z badań wynika, iż sytuacja związana z dodatkowymi zajęciami z edukacji seksualnej w polskich szkołach również nie wygląda najlepiej. Jeśli szkoła chce zaprosić zewnętrznych edukatorów, specjalistów – musi uzyskać pozwolenie rodziców na udział ich dzieci w tych zajęciach. Jak się okazuje, rodzice mają opory przed wyrażaniem na to zgody i obecnie najczęściej zajęcia dodatkowe nie odbywają się – „tutaj jest pytanie, czy rodzice na to wyrażają zgodę, no bo ja się zetknęłam z tym, że »A czy to będzie przedstawiciel gender?«” (Nauczycielka nr 4).

Innym ważnym aspektem lekcji wychowania do życia w rodzinie jest podstawa programowa i podręczniki. Jedna z nauczycielek ocenia ją jako coś okrojonego, nieściśłego, a podręczniki jako niemerytoryczne. Natomiast inna uczestniczka badania, edukatorka, jest zdania, iż osoby związane z jakąkolwiek religią nie powinny zajmować się opiniowaniem tych podręczników, gdyż zazwyczaj nie są wystarczająco kompetentne, przygotowane merytorycznie i zapoznane na przykład z psychoseksualnym rozwojem młodzieży. Ważną kwestią, którą wskazują badane kobiety, jest zaangażowanie w edukację seksualną katechetów, księży, Kościoła katolickiego oraz polityków. Rozmówczynie uważają, iż zaangażowanie to jest szkodliwe i nie powinno mieć miejsca:

[...] uważam, że dyskusja jest mało rzetelna, mało merytoryczna, oparta raczej o straszaki niż faktyczną chęć poprawienia sytuacji, o ile taka chęć istnieje, co też jest wątpliwe. No uważam, że atmosfera polityczna i granie na emocjach, na lęku, na podsycaniu pewnych obaw jest dość obrzydliwe, szcucie na osoby i nieheteronormatywne, i te, które

zajmują się edukacją seksualną, również jest dość obrzydliwe, mówiąc eufemistycznie, i jestem bardzo poirytowana tym, co się dzieje w tym kraju, i uważam, że jest źle, inaczej, uważam, że było źle, a teraz jest gorzej (Edukator nr 3).

No przede wszystkim WdŻ jest często religią albo jest prowadzony przez osoby z przypadku [...] Na WdŻ się nie rozmawia o tym, co jest grzechem, bo to nie jest ten przedmiot (Nauczycielka nr 2).

Jest dezinformacja, no bo zamieszana jest w to polityka i media, i tu jest straszny mieszmasz [...] (Nauczycielka nr 4).

Respondentki mimo wielu trudności starają się jednak szukać plusów w obecnej sytuacji społecznej. Pozytywne strony to przede wszystkim kampanie/działalność organizacji pozarządowych, części rodziców czy uczniów, oddolne, lokalne inicjatywy, aplikacje czy merytoryczne, wysokiej jakości treści pojawiające się w Internecie. Można stwierdzić, iż największym atutem jest głębsze zainteresowanie edukacją seksualną ze strony osób, które wcześniej nie miały na ten temat zdania. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, iż jest zdecydowanie więcej minusów niż plusów takiej sytuacji społecznej. Nie wszystkie rozmówczynie postrzegają obecną sytuację tak samo, ponieważ pojawiły się także opinie, iż aktualna intensyfikacja dyskusji i stan dyskursu społecznego są odpowiednie. Wśród badanych kobiet przeważa jednak negatywna ocena obecnej sytuacji, zaangażowania religii i polityki w edukację seksualną. Jedna z badanych edukatorek seksualnych stwierdziła, iż bieżące wydarzenia mogą sprzyjać wypaleniu aktywistycznemu bądź zawodowemu.

Jaka przyszłość czeka polską edukację seksualną? Przewidywania. „To jest pytanie do wróżki albo do politologa”

Każda z badanych edukatorek seksualnych oraz nauczycielek wychowania do życia w rodzinie została zapytana o to, jak widzi przyszłość edukacji seksualnej w Polsce. Jak się okazało, udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie było łatwe. Pojawiły się przewidywania zarówno optymistyczne, jak i pesymistyczne. Rozmówczynie widziały różne możliwości w przyszłości: poprawy, zmiany, ale również pogorszenia się sytuacji. To oczywiście jedynie przewidywania – na podstawie obecnych wydarzeń i prywatnych, subiektywnych ocen. Przeważały jednak dość posępne, raczej niepomyślne prognozy. Pojawiały się głosy, iż nie widzą one przestrzeni na dyskusję oraz możliwości zmiany, poprawy sytuacji w polskiej edukacji seksualnej.

[...] myślę, że dojdziemy do punktu, w którym [edukacja seksualna] będzie zerowa (Nauczycielka nr 1).

Jeśli miałabym być realistką i nie mówić o tej utopii, tylko o tym, co dzieje się teraz, to widzę [przyszłość] w czarnych barwach. [...] nie widzę tej perspektywy, nie widzę za

bardzo tego światelka, że będzie nagle jakaś odmiana i że nagle zaczniemy wszyscy ze sobą rozmawiać właśnie z tym szacunkiem, będziemy się zastanawiać, co tu zrobić, żeby było lepiej, nie, ja tutaj straciłam pewną nadzieję (Edukatorka nr 5).

Zdaniem badanych kobiet sytuacja społeczna dotycząca polskiej edukacji seksualnej zależy w dużej mierze od sytuacji politycznej w kraju, więc odpowiedzi na to pytanie mogłby udzielić polityk bądź politolog. Rozmówczynie były zaniepokojone także stanem państwowego szkolnictwa, brały pod uwagę możliwość całkowitego braku lekcji wychowania do życia w rodzinie w polskiej szkole oraz dodatkowych zajęć z edukacji seksualnej prowadzonych przez specjalistów spoza placówki (co po części ma już miejsce). Jedna z edukatorek seksualnych w obecnej sytuacji politycznej oraz w ciągu najbliższych kilku lat w ogóle nie widzi szansy na edukację seksualną mającą miejsce w polskiej szkole. Jednak potrzeba tego rodzaju edukacji w Polsce jest bardzo duża. Wedle uczestniczek badania w następnych latach może być ona realizowana w postaci oddolnych inicjatyw, za którymi będą stały osoby prywatne, rodzice, lokalne samorządy, organizacje pozarządowe bądź stowarzyszenia.

Wydaje mi się, że rzeczywiście w obecnej politycznej sytuacji ja nie widzę szansy na razie na eduseks w szkole i przez następne kolejne kilka lat nie widzę, ale widzę dużą taką opcję, możliwość, że ten eduseks będzie prowadzony na przykład przez lokalne samorządy (Edukatorka nr 2).

Według udzielających wywiadów edukatorek i nauczycielek przyszłość edukacji seksualnej leży również w Internecie i różnego rodzaju aplikacjach. Inne pomysły na realizację edukacji seksualnej poza szkolną przestrzenią to festiwale, zajęcia w domach kultury lub szkolenia. Zajęcia takie mogą trafić jedynie do dzieci, które mają bardziej otwartych rodziców/opiekunów. A dzieci, których rodzice nie zgodzą się na nie, będą pozbawione edukacji, co może powodować nierówności w dostępie do wiedzy. Obok pesymistycznych bądź częściowo pesymistycznych myśli pojawiły się również optymistyczne przewidywania:

Oczywiście nie mam narzędzi, żeby to powiedzieć z pewnością, ale obstawiam, że nastąpi bardzo poważna zmiana w stronę liberalizacji przynajmniej części społeczeństwa i położony, w końcu, zostanie nacisk na dostęp do antykoncepcji, dostęp do edukacji seksualnej. Mam nadzieję, że rozmowa o aborcji będzie rozmową w ogóle o prawach reprodukcyjnych, a nie tylko o aborcji *per se*, bo to jest dobry moment i powinniśmy go w końcu wykorzystać. No więc musi być lepiej kiedyś, to może teraz (Edukatorka nr 4).

Jeżeli będziemy robili my to, co robimy, my nie damy się, to póki co niech zostanie na takim etapie, póki co, bo nawet jeżeli znajdą się tacy nauczyciele, którzy będą mówili, że seks po ślubie, dobra, dla zdrowia można taki argument wyciągnąć, prawda, dla zdrowia

[...] I dlatego jesteśmy tacy, z tym kagankiem oświaty, niezbędni [...] ale tak, jak mówię, trzeba to robić [...] uczciwie, być uczciwym wobec dzieciaków (Nauczycielka nr 3).

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, iż badanym edukatorkom seksualnym i nauczycielkom wychowania do życia w rodzinie towarzyszy niepewność i troska o młodych ludzi. Nie wiedzą, co wydarzy się w dalszej bądź bliższej przyszłości, nie są w stanie przewidzieć, czy za jakiś czas nie zostanie im odebrana możliwość wykonywania pracy, a młodzież pozostanie bez wsparcia. Emocje i przeżycia, których doświadczały badane kobiety, bywały różne – od obaw i zaniepokojenia do nadziei na lepsze jutro i motywacji do działania.

Idealny (życzeniowy) obraz edukacji seksualnej. „Gdybym miała myśleć utopijnie...”

Ważnym segmentem przeprowadzonych badań była kwestia idealnego obrazu edukacji seksualnej. Rozmówczynie zostały zapytane o ich osobiste refleksje na temat spraw bezpośrednio związanych z prowadzeniem i organizacją zajęć z edukacji seksualnej / wychowania do życia w rodzinie. Kwestie te dotyczyły: a) charakteru zajęć z edukacji seksualnej (obowiązkowy/nieobowiązkowy); b) systemu organizacji edukacji seksualnej (centralizacja/decentralizacja); c) instytucji, które powinny zajmować się edukacją seksualną w Polsce; d) najbardziej skutecznych metod/form pracy; e) najbardziej skutecznych/odpowiednich modeli edukacji seksualnej; f) cech idealnej edukatorki seksualnej (edukatora seksualnego); g) znaczenia wieku i płci odbiorców edukacji seksualnej oraz edukatorek/edukatorów seksualnych, a także h) optymalnego wieku na rozpoczęcie edukacji seksualnej. Badane kobiety również same, przy okazji innych pytań, opowiadały o swoich nadziejach czy przekonaniach dotyczących edukacji seksualnej i jej idealnego obrazu. W niektórych kwestiach były jednomyślne, jednak pojawiały się także takie zagadnienia, które wyraźnie ukazywały różne podejścia edukatorek i nauczycielek do omawianych spraw.

W przypadku pytania o charakter zajęć odpowiedzi były mało zróżnicowane, osiem z badanych kobiet opowiadało się za obowiązkowymi lekcjami z edukacji seksualnej. Rozmówczynie podkreślały jednak istotę dobrowolności i wolności w obowiązkowości, czyli niezmuszanie uczestników zajęć do odpowiedzi lub udziału w konkretnym ćwiczeniu jako zasadę. W kwestii systemu organizacji zajęć było już nieco mniej zgodności. Wszystkie badane nauczycielki wychowania do życia w rodzinie są zwolenniczkami centralizacji organizacji i planowania nauczania, czyli między innymi takich samych zasad i podstawy programowej dla wszystkich uczniów. Stanowiska edukatorek seksualnych były zróżnicowane. Popierały one zarówno centralizację, jak i decentralizację organizacji i planowania nauczania, ale pojawił się także pomysł systemu mieszanego,

polegającego na odgórnym ustaleniach rządu dla całego kraju połączonych z działaniami organizacji pozarządowych. Wynika z tego, iż systemowe rozwiązania grają lub mogłyby grać dużą rolę w edukacji seksualnej. Widoczne jest to również w odpowiedziach na pytanie dotyczące instytucji mających zajmować się edukacją seksualną w Polsce. Najczęściej twierdzono, że powinna to być szkoła bądź Ministerstwo Edukacji Narodowej (Ministerstwo Edukacji i Nauki).

No nie wiem, pozostałabym jednak przy szkole, bo to jest takie najdostępniejsze i tutaj osoba prowadząca, czyli znam, wiem, do kogo mam się odezwać i ona nie zniknie za chwilę, to też jest bardzo ważne, bo to są nie tylko godziny programowe, ale to też jest taka nić porozumienia na całej przestrzeni szkolnej i czasami rozumiemy się półsłówkami, czy to jest odnoszenie do jakichś tematów z zajęć. Także jak najbardziej tutaj edukacja szkolna, bym powiedziała. Tym bardziej chyba na przestrzeni szkoły podstawowej. To jest ważne, żeby szczególnie opiekunowie wiedzieli, z kim mają do czynienia i że nie jest to jakaś anonimowa osoba, która przyjdzie z zewnątrz na trzy godziny czy cztery godziny, także tutaj jak najbardziej tak, tak, myślę, że jednak ta placówka szkolna jest tutaj ważnym czynnikiem (Nauczycielka nr 5).

Zdaniem uczestniczek badania edukacją seksualną w Polsce powinny zajmować się także organizacje pozarządowe – tak jak ma to miejsce teraz w Fundacji Nowoczesnej Edukacji „Spunk”, Grupie Edukatorów Seksualnych „Ponton” czy Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Rodzina (rodzice/opiekunowie) także powinna wspierać młodzież w edukacji seksualnej.

W sprawie najbardziej skutecznych metod pracy podczas zajęć z edukacji seksualnej / wychowania do życia w rodzinie respondentki są zgodne. Zdaniem edukatorek i nauczycielek najlepszą metodą pracy jest dyskusja, swobodna rozmowa – grupowa bądź indywidualna. Daje to dzieciom i młodzieży przestrzeń do wypowiedzenia się, zadawania pytań, omawiania wątpliwości, podzielenia się z prowadzącym i/lub grupą przemyśleniami. Według nich skuteczne są również wszelkie działania składające się na warsztatową metodę pracy – zadania w parach lub podgrupach, burze mózgów, demonstracje (ćwiczenia z zakładaniem prezerwatywy) czy odgrywanie scenek (na przykład na temat relacji interpersonalnych, asertywności, zgody, skutków podejmowanych decyzji). Inne metody wskazywane przez rozmówczynie jako skuteczne to oglądanie filmów, realizowanie projektów naukowych, rysowanie, praca na doświadczeniach czy edukacja rówieśnicza (*peer-to-peer education*). Jedna z edukatorek podkreśla ważność zasady dobrowolności podczas zajęć – nie powinno się zmuszać dzieci/młodzieży do uczestniczenia w jakimś ćwiczeniu, jeśli tego nie chcą, i wyciągać z tego powodu konsekwencji.

[...] mam wrażenie, że jakby połączenie właśnie pracy w grupach czy w parach i takiej swobodnej rozmowy. Ta swobodna rozmowa w sumie byłaby na pierwszym miejscu, jakbym musiała wybrać (Nauczycielka nr 2).

Respondentki zostały zapytane o to, jaki, ich zdaniem, model edukacji seksualnej jest najbardziej skuteczny i odpowiedni. Do wyboru miały trzy modele wyróżnione przez Annę Prokop (2013). Pierwszy, czyli „Edukacja do życia rodzinnego”, charakteryzuje się akcentowaniem zagadnień struktury społecznej oraz reprodukcyjnej funkcji seksualności człowieka. W tym modelu wyróżnia się rolę życia rodzinnego i umiejętności potrzebne do jego właściwego funkcjonowania, a głównym środkiem zapobiegającym zachorowaniu na infekcje przenoszone drogą płciową bądź zmniejszającym taką szansę jest abstynencja seksualna. W drugim modelu („Edukacja zdrowotna”) uwagę poświęca się przede wszystkim biologicznym kwestiom, informacjom związanym z seksualnością człowieka. Model trzeci, „Edukacja seksualna i relacyjna”, seksualną sferę człowieka traktuje w sposób holistyczny. Analizuje się ją z perspektywy biologicznej, psychologicznej oraz społecznej. Prezentowane treści są związane zarówno z anatomią i fizjologią człowieka, jak i ze specyfiką międzyludzkich relacji, zjawiskiem przemocy i dyskryminacji (Prokop, 2013). Z przeprowadzonych badań wynika, iż najbardziej skuteczny jest model trzeci – „Edukacja seksualna i relacyjna”. Jednak równie ważnym stanowiskiem badanych kobiet jest odrzucenie powyższego podziału, hierarchizacji omawianych zagadnień oraz pozbawienie edukacji seksualnej kontekstu.

To chyba jest najbardziej to ostatnie, ta społeczno-relacyjna, jeżeli są tam elementy biologiczne, to tak, w sensie ja bym kładła bardzo duży nacisk na elementy społeczne, [...] uważam, że to jest bardzo istotny element kształtowania postaw i edukowania młodzieży (Edukatorka nr 4).

Ja bym nie rozdzieliła tego, nie ma na WdŻ takiej możliwości rozdzielenia, naprawdę, proszę mi uwierzyć. [...] ja uważam, że to wszystko jakby się przeplata (Nauczycielka nr 3).

Kobiety podczas wywiadów zostały poproszone o wybranie najbardziej adekwatnych bądź ważnych kompetencji, charakteryzujących edukatorkę seksualną (edukatora seksualnego), spośród dwunastu: certyfikat edukatora seksualnego, udział w szkoleniach i kursach czy wiedza specjalistyczna (kompetencje „twarde”) oraz asertywność, chęć dalszego kształcenia, dynamizm działania, komunikatywność, kreatywność, motywacja do pracy, odporność na stres, umiejętność pracy z dziećmi i młodzieżą, zaangażowanie (kompetencje „miękkie”). Cechy, które wymieniały najczęściej, to umiejętność pracy z dziećmi, zaangażowanie, wiedza specjalistyczna, komunikatywność oraz udział w szkoleniach i kursach. Natomiast najrzadziej wybierane kompetencje to dynamizm działania, motywacja do pracy, certyfikat edukatora seksualnego oraz kreatywność. Wynika z tego,

iż kompetencje „twarde” są wysoko cenione przez badanych, jednak wśród trzech najczęściej wymienianych kompetencji najwyższe pozycje zajęły kompetencje „miękkie”.

Wiedza musi być wiedzą, ale może bym troszeczkę dała zaangażowanie, [...] dałabym jednak tę umiejętność pracy z dziećmi i młodzieżą, to musi być, i dałabym jednak tę asertywność pewną. Chodzi mi o to, że program programem, a pewne tematy i tak trzeba poruszać, i tak się porusza. Może nie o to chodzi, że wychodzę z czymś do przodu, tylko to jest kwestia odpowiedzi, zaspokajania, nie wiedzy dziecka, tylko potrzeb, ciekawości dziecka, a homoseksualność zawsze wchodzi, nawet w tej chwili miałam w czwartej klasie, na pierwszej rozmowie z czwartymi klasami, czyli coś, czego nie ma w polskim programie od lat, bo nie ma. Natomiast zawsze jest to poruszane, zawsze, a w tym roku nawet miałam w czwartej klasie od razu hasło na pierwszej lekcji (Nauczycielka nr 5).

W rozmowach pojawiały się jeszcze inne cechy, którymi powinna charakteryzować się dobra edukatorka seksualna (edukator seksualny). Pożądane były między innymi „doświadczenie”, „uczciwość wobec dzieci/młodzieży” i „umiejętność słuchania”. Idealna edukatorka powinna być aktywna, mieć energię, werwę, nie powinna natomiast oceniać dzieci/młodzieży za to, co mówią na zajęciach, rozmowa w relacji edukator–uczestnik jest bardzo ważna. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że w edukacji seksualnej kluczowa jest osoba prowadząca. Dobra edukatorka to wyznacznik wysokiego poziomu edukacji. W przypadku nauczycieli wychowania do życia w rodzinie przedmiot wiodący nie musi świadczyć o poziomie tych zajęć, wiele zależy od predyspozycji do pracy z dziećmi i młodzieżą.

To, co innego robią te osoby w szkole, rzadko jest wyznacznikiem skuteczności tych zajęć, bo po prostu to jest trudno ocenić. Jak ci nauczyciele robią eduseksy, to oni je robią obok czegoś, obok swojego głównego przedmiotu, i zdaje się, że po prostu ten przedmiot nie definiuje. Zdarza się matematyk, który będzie prowadził świetne zajęcia z eduseksu, a zdarzy się biolog, który poprowadzi je fatalnie (Edukatorka nr 2).

Badane zostały zapytane o znaczenie wieku i płci prowadzących oraz uczestników w edukacji seksualnej. Jeśli chodzi o wiek edukatora seksualnego, osoby prowadzącej zajęcia, to przeważa przekonanie, iż nie ma on znaczenia. Jak się okazuje, to nie wiek, lecz kompetencje i umiejętności są ważniejsze. Dla badanych kobiet istotniejsze było doświadczenie, wiedza, charakter człowieka czy zdolność nawiązania porozumienia z grupą. „Myślę, że człowiek ma znaczenie, po prostu to, kim jesteś, umiejętność słuchania, i myślę, że ta umiejętność słuchania jest coraz ważniejsza” (Nauczycielka nr 5).

Inaczej natomiast jest z płcią edukatora. Jak wynika z badań, ma większe znaczenie niż jego wiek. Nie musi być to istotne dla samego edukatora, lecz dla uczestników zajęć już tak. Mogą czuć się lepiej z przedstawicielami konkretnej płci, szczególnie jeśli są to ludzie młodzi, zawstydzeni swoimi wątpliwościami na temat rozwoju seksualnego.

Ważną kwestią, wynikającą z odpowiedzi na to pytanie, jest feminizacja w obszarze edukacji seksualnej. Przeprowadzone wywiady wskazują, iż w Polsce jest bardzo mało edukatorów seksualnych, a zapotrzebowanie jest duże.

Tutaj od razu mogę powiedzieć, że bardzo brakuje mężczyzn edukatorów i taka optymalna sytuacja jest to prowadzenie edukacji seksualnej w parze – kobieta i mężczyzna. [...] Bardzo ważne jest to, żeby nie dać się zwieść, że doświadczenia dojrzewania dziewcząt są takie same jak dojrzewania chłopców, i trzeba też wziąć pod uwagę, że jednak dziewczyny dostają większe wsparcie w sensie zaplecza internetowego, literatury. Myślę, że chłopcy są bardziej osamotnieni i w ogóle często bardzo potrzebują kontaktu z mężczyzną. Domy dziecka, młodzieżowe ośrodki różnego rodzaju czy szkoły są miejscami bardzo sfeminizowanymi i bardzo w takich placówkach brakuje męskich wzorców (Edukatorka nr 1).

Jeśli chodzi o wiek odbiorców w edukacji seksualnej, to zdaniem badanych kobiet ma on duże znaczenie. To właśnie do wieku (oraz momentu rozwoju) dostosowywane są podejmowana tematyka, metody pracy, język i sposób, w jaki te informacje się przekazuje. Znaczenie może mieć również rozpiętość wiekowa w grupie. Dla edukatorów może być to o tyle istotne, iż nie z każdą grupą wiekową chcą lub lubią pracować.

[...] inne tematy będą interesować osobę w różnym wieku, inne ma możliwości przetwarzania informacji, odbioru informacji, innym językiem trzeba mówić, o innych rzeczach, no chyba tak po prostu, to jest chyba wszystko inaczej i o czym innym (Nauczycielka nr 2).

Z przeprowadzonych badań wynika, iż płeć odbiorców również ma znaczenie. Od płci uczestników zajęć zależy ich przebieg. Wedle jednej z edukatorek inaczej prowadzi się zajęcia dla dziewcząt, inaczej dla chłopców, a jeszcze inaczej, jeśli jest to grupa mieszana. Znaczenie płci można powiązać z różnicami w dojrzewaniu między chłopcami a dziewczętami. Mimo dużej wagi przypisywanej temu aspektowi edukacji połowa udzielających wywiadu krytykowała segregację płciową podczas lekcji wychowania do życia w rodzinie. Uważają, iż ogranicza to jedynie wiedzę uczestników i nie ma tematów, które mogłyby dotyczyć wyłącznie jednej płci. Podział ten skupia się tylko na dwóch płciach, co może być krzywdzące i dyskryminujące dla osób znajdujących się poza binarnym podziałem:

[...] dzielenie na płeć przy eduseksie jest straszną pomyłką, bardzo tego nie lubię, bo to ogranicza wiedzę. Nie ma czegoś takiego, co można przekazać dziewczynom, czego nie można przekazać chłopcom i na odwrót. Podział na płeć nie uwzględnia osób niebinarnych, więc to też jest słabe, i to, co tutaj może różnić nas, to jakieś doświadczenia [...] Super jest, żeby oni wiedzieli nawzajem o swoich doświadczeniach, więc trochę jest tak, że jeżeli na przykład mam dużą grupę dziewczyn, to mogę się bardziej skupić na ich potrzebach, ale to dlatego że dostosowuję się do grupy. Jeżeli byłaby grupa chłopaków,

która potrzebowałaby po prostu godzinnej dyskusji o miesięczce, bo są ciekawi, no to jeździemy [...] To nie ma różnicy (Edukatorka nr 2).

Najbardziej zróżnicowane punkty widzenia wśród badanych edukatorek i nauczycielek reprezentuje optymalny wiek rozpoczęcia edukacji seksualnej. W pytaniu zaznaczono, iż odpowiedź ma być niezależna od tego, jaka praktyka została przyjęta w Polsce. W odpowiedziach badanych uwidaczniają się cztery stanowiska. Pierwsze, jakie można wskazać, mówi, że edukacja seksualna (nieformalna, domowa, szeroko rozumiana) odbywa się już od momentu narodzin dziecka, gdyż człowiek jest istotą seksualną całe życie. Pierwszymi edukatorami seksualnymi są rodzice:

[...] uważam, że od momentu, kiedy ten człowiek się rodzi, to tak naprawdę możemy wdrażać pewne elementy edukacji seksualnej i wiadomo, że inną edukacją będzie edukacja dwulatką, a inną dwunastolatka, jeszcze inną osiemnastolatka czy dwudziestodwulatką [...] edukować seksualnie mogą się osoby, które mają 90 lat, bo to jest po prostu jakiś element ich życia, ich seksualność, więc tak naprawdę informacje na ten temat można przekazywać w każdym wieku i można też zdobywać tę wiedzę w każdym wieku (Edukatorka nr 5).

Dla mnie to, że rodzice edukują seksualnie dziecko, zaczyna się już od tego, jaka jest relacja między nimi, jakie jest podejście do przytulania, do całowania, do przekraczania granic czy pytanie o zdanie dziecko, kiedy wchodzimy do toalety. Często mam wrażenie, że wychowanie seksualne jest rozumiane w ten sposób, że dziecko się sadza naprzeciwko siebie i prowadzi się trudne rozmowy. Nie, to jest bardziej taka codzienność, która nam umyka i w której jest bardzo dużo naszej seksualności (Edukatorka nr 1).

Wedle drugiego z wyróżniających się stanowisk odpowiednim wiekiem na rozpoczęcie (formalnej) edukacji seksualnej jest wiek przedszkolny (trzy, cztery lata). Edukacja seksualna dzieci w takim wieku powinna, zdaniem rozmówczyń, dotyczyć przede wszystkim empatycznej postawy, szanowania granic, mówienia „nie”, dbania o granice (własne i drugiej osoby), cielesności, zrozumienia dla różnorodności – różnych płci i różnych ciał, zapobiegania nadużyciom seksualnym czy umiejętności rozmowy o seksualności. Zdaniem jednej z nauczycielek w idealnej sytuacji zajęcia powinna prowadzić cały czas ta sama osoba, którą dzieci już znają. Trzecie stanowisko jest całkowicie odmienne od poprzedniego i opowiada się za brakiem edukacji seksualnej na tak wczesnym etapie jak przedszkole. Zdaniem jednej z nauczycielek o seksie powinno się rozmawiać z dużo starszymi dziećmi.

Ja nie za bardzo się zgadzam, żeby to było od przedszkola, takie seksualizowanie. Oczywiście generalnie WdŻ jest podzielone, [...] ten etap seksualności tak naprawdę wchodzi w szóstą klasę, szóstą, siódmą klasę. Ja myślę, że szósta klasa jest bazą i podstawą, w piątej bym zrobiła nie seksualność, tak naprawdę nie wiedzą, jak jesteśmy zbudowani,

nie wiedzą, dlaczego jest miesiączka, nie wiedzą, co to są polucje nocne, nie mają bazy, nie mają przeświadczenia o swojej anatomii, o tym dlaczego się tak dzieje, a nie inaczej. [...] piąta, szósta klasa to ja bym weszła z anatomią, z umiejętnością poznawania swojego ciała, dlaczego się zmieniamy, jak się zmienia, co się zmienia. Też takie psychiczne zmiany związane z burzą hormonów, to powinno być w tym czasie, a taka *stricte* seksualizacja... Seksualizacja to złe słowo. Mówienie o tym [o seksie] powinno być w siódmej, ósmej klasie. No i liceum to powinno być w ogóle na potrzebę, nawet indywidualnie bym traktowała uczniów. Jeżeli ktoś ma problem i chce porozmawiać, to może przyjść. Czyli taka indywidualizacja potrzeb (Nauczycielka nr 1).

Podejście jednej z nauczycielek, czwarte stanowisko, jest bardzo ostrożne. Jej zdaniem edukacja seksualna zależy od rozwoju dziecka, a jej rozpoczęcie powinno być dostosowywane indywidualnie. Wychodzi ona z założenia, iż rozmawianie z dziećmi o seksie, edukacja seksualna wzbudza zaciekawienie tym tematem, a późniejsza kontrola jest trudna ze względu na łatwy dostęp do mediów społecznościowych. Według tego podejścia, kiedy młodzi ludzie są zainteresowani seksualnością i chcą się czegoś dowiedzieć, dają tego „symptomy”.

Zakończenie

Z przeprowadzonych wywiadów oraz z dyskursu społecznego wynika, iż polska edukacja seksualna nie jest w najlepszym stanie. Od wielu lat trwa konflikt pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami wychowania seksualnego. Zwolennicy walczą o to, by formalna edukacja seksualna była lepszej jakości i młodzi ludzie mieli dostęp do wiedzy na wysokim poziomie, zgodnej z ustaleniami naukowymi. Przeciwnicy, bojąc się demoralizacji dzieci, walczą o to, by wychowanie seksualne zniknęło z polskiej szkoły i pozostało jedynie w rękach rodziców. Oczywiście istnieją również inne podejścia. Opisane wyżej stanowiska są skrajne. Podczas sporów zapomina się o dzieciach i młodzieży oraz ich rzeczywistych potrzebach i pragnieniach. Często ważniejsze bywają interesy polityczne. Obecną sytuację społeczną respondentki określały jako „nagonkę na edukację seksualną”, nie podobało im się zaangażowanie Kościoła katolickiego oraz polityków. Krytykowały rozwiązania dotyczące wychowania do życia w rodzinie w polskiej szkole – podstawę programową, podręczniki i dosyć niefortunne miejsce tego przedmiotu w planie lekcji. Edukatorzy seksualni często muszą mierzyć się z intensywną krytyką ze strony tej części społeczeństwa, która nie rozumie istoty wychowania seksualnego. Uczestniczące w badaniu edukatorzy seksualni oraz nauczycielki wychowania do życia w rodzinie nie wiedziały, jaka przyszłość czeka edukację seksualną oraz je same. Mogły się jedynie domyślać. Ich przewidywania są dość pesymistyczne, powoli tracą nadzieję

na lepszą, spokojniejszą oraz bardziej przychylną dzieciom i młodzieży przyszłość. Przewidywały one pogorszenie się sytuacji szkolnego wychowania seksualnego oraz przejęcie inicjatywy przez wszelkiego rodzaju oddolne, samorządowe projekty, organizacje pozarządowe czy stowarzyszenia. Idealny obraz edukacji seksualnej dla każdej z nich wygląda nieco inaczej. Ich stanowiska co do omawianych zagadnień nie zawsze są podobne. Jednak opisywane wyżej rozwiązania, dotyczące wychowania seksualnego, mogą służyć wielu osobom jako inspiracja, motywacja bądź cenne wskazówki do polepszenia obecnej sytuacji. Jedno jest pewne – polską edukację seksualną czeka wiele wyzwań. Jak się okazuje, osoby bezpośrednio związane z nią wiedzą, jakie są jej braki, co i jak należy poprawić. Przyszłość edukacji seksualnej w Polsce to jeszcze nienapisana karta, może więc wystarczy oddać głos specjalistom w tej dziedzinie?

Bibliografia

- Babik, M. (2010). Polskie koncepcje wychowania seksualnego w latach 1900–1939. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej (2010). Standardy edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem [dostęp: 11 września 2021]. Dostępny w Internecie: https://www.bzga-whocc.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/WHO_BzgA_Standards_polnisch.pdf.
- Chimicz, D. (2018). Wychowanie seksualne osób z niepełnosprawnością intelektualną w przestrzeni szkolnej. W: A. Pawlak-Kindler (red.), *Terapia osób z niepełnosprawnością intelektualną*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 27–57.
- Chomczyńska-Miliszkiewicz, M. (2002). *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Gudkova, S. (2012). Wywiad w badaniach jakościowych. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia, t. 2*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 111–129.
- Jamrozowicz, B. (2020). *Wychowanie do życia w rodzinie. Konstruowanie znaczeń*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kościńska, A. (2017). *Zobaczyć łośia. Historia polskiej edukacji seksualnej od pierwszej lekcji do Internetu*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kozakiewicz, M. (1985). *Młodzież wobec seksu, małżeństwa i rodziny. Perspektywa europejska*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Prokop, A. (2013). Zarys problematyki zdrowia reprodukcyjnego i rozwiązań edukacji seksualnej w Europie. W: E. Dziados (red.), *Wychowanie seksualne, czyli skąd się bierze bocian? O wpływie rodziny, rówieśników, szkoły i mediów na rozwój i funkcjonowanie seksualne dzieci i młodzieży*. Kraków: Wydawnictwo Przygotowania, s. 55–67.
- Wąż, K. (2017). Spór o edukację seksualną w Polsce. Hipokryzja dorosłych. Zagubienie młodzieży. *Societas Communitas* 1(23), s. 37–58.
- Wejbert-Wąsiewicz, E. (2011). *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Cytowanie:

- Chmielewska Dominika (2021). *Obecny, przewidywany oraz idealny obraz polskiej edukacji seksualnej w ocenie edukatorek seksualnych i nauczycielek wychowania do życia w rodzinie*. „Fabrica Societatis”, No. 4, s. 81–100 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl.